Należytość po na ryczałtowo gotówką

Nr. 5. Nowy Targ, dnia 31. stycznia 1926 r. Rok XIV

P. T. Biblioteka Jagiellońska Kraków

GAZETA PODHALAŃSKA

1927

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 15 groszy.

Konto czek. P. K. O. 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 1·50 złoty, — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

63-cia rocznica Powstania styczniowego.

Wolna Polska nie może zapomnieć swoich bohaterów z czasów niewoli, bo ich poświęceniu, ich krwi przelanej zawdzięcza swe wyzwolenie. Oni to przypominali światu, że naród polski nie godzi się na niewolę, ich krew wołała do nieba o sprawiedliwość, aż się dopełniła miara naszych cierpień i Bóg Ojczyznę wyzwolił.

Każda taka narodowa uroczystość, która nam przed oczy stawia bezgraniczną miłość bohaterów ku Ojczyźnie i nas samych zachęca do pogłębienia naszych uczuć narodowych — bo jakto? oni krew przelewali i życie oddali w nierównej walce z potężnym wrogiem, a my czyż mielibyśmy potu i mozołu poskąpić dla utrzymania wolności?

Ale nie we wszystkiem możemy naśladować styczniowych bojowników o wyzwolenie narodowe. Oni w niewoli musieli działać tajnie, knuć spiski i sprzysiężenia, a my dziś musimy jawnie działać i bronić praworządności. Oni powstaniem przeciw zaborcom uratowali honor Polski, my ten honor utrzymamy i podniesiemy nie buntami i zaburzeniami, ale zgodą wzajemną, cierpliwością i wytrwałością.

Młodzież w r. 1863 uciekła w lasy, narażała się na głód i chłód, gdy powstanie upadło, wróg pastwił się nad buntownikami i zalał cały kraj krwią i łzami. ...iś podziwiając tych młodocianych bohaterów, m...my przetrwać przesilenie gospodarcze, aby usilną pracą i skrzętną oszczędnością znów zebrać zapasy i zdobyć dobrobyt. My dziś zbieramy plon z ich posiewu, ale nasze obecne wysiłki kiedyś także obfite owoce nam przyniosą.

Tak oddając wdzięczny hołd i cześć styczniowym powstańcom, sami tężmy się i krzepmy, a wszelkie przesilenia spokojnie przetrwamy i lepszej przyszłości się doczekamy.

Myśli Stanisława Staszica.

Podajemy kilka myśli Stanisława Staszica, zaczerpnięte z dzieła p. t. „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego." Myśli te stwierdzą, jak wielkim umysłem był Staszic. Przepowiedział on już wtedy wielką wojnę światową, jak jest o tem mowa na końcu tego artykułu, bo przecież ta wojna była czysto kupiecką. Myśli te każdy z nas winien wyryć głęboko w swojej pamięci, bo odnoszą się one dosłownie do dzisiejszego naszego położenia i świadczą niestety, że za sto lat niewoli dotąd z wad i błędów swoich nie poprawiliśmy się. Te same przywary niszczą nas dzisiaj co i przed 100 laty.

O społeczeństwie i gospodarce państwowej.

Niechaj ta nauka najczęściej, a jak najjaśniej powtarzana będzie młodemu: że człowiek sobie wszystko, a kto inny nic mu nie winien; że sam starać się powinien o dobre mienie swoje; że pierwszym obowiązkiem człowieka jest pracować, że tylko przez pracę staje się obywatelem użytecznym... — Drugim obowiązkiem człowieka obywatela jest: pracować według praw kraju.

Niech każdy od młodości z doświadczeniem uczy się, że jest równy obywatelowi drugiemu. Przeto, że nikomu z obywateli szkodzić nie ma władzy.

Zostać obywatelem, jest wyzuć się, czyli oddać swoją wolę i swoją moc osobistą, towarzystwu całemu — więc nikt do niewoli, ale każdy rodzi się do posłuszeństwa. Człowiek wtenczas wolność utraci, gdy być posłusznym przestaje.

Tam niema wolności, gdzie prawa nie władną. Tam lud jest cudzym niewolnikiem, gdzie nie ma mocy.

Dzisiaj krajowej mocy gruntem są pieniądze, Towarzystwo (społeczeństwo) skarbu mieć nie może, tylko przez składkę obywateli wszystkich.

Pieniądze nie przestaną ubywać w Polsce, dopokąd prawa oszczędnicze stanowione i wykonane nie będą.

Każdy podatek niewłaściwy jest niepewnym, czasem kraj niszczy, a zawsze go kradnie. Dlatego rzecz szkodliwą rząd stanowi, gdy jedynie dla podatków cłami kupiectwo i przemysł tamuje.

Podatek tylko z dochodów czystych być wybierany powinien.

W Polsce więcej trawimy, niżeli nam się rodzi.. Tędy bieda chodzi. Mamy więcej ludzi do żywienia, niżeli do roboty. Pomnóżmy naszą pracę i umniejszmy próżniakom żywności.

O handlu i polityce.

Dla zabiegnienia, aby się suma biegnących pieniędzy w kraju nie zmniejszała, są dwa sposoby: albo sprzedawać więcej, albo kupować mniej. To jest handel, handel wewnętrzny tak powiększyć, aby kupiectwo krajowe równą wagę z sąsiady trzymało; albo wszystkie cudzoziemskie rzeczy zbytku i zagraniczne towary wygody, które mieć z własnych urodzajów możemy, zakazać surowo.

Handel wewnętrzny jest najpierwszym i ze wszystkich handlów najużyteczniejszym. Ten całą staranność rządu na siebie obracać powinien. Gruntem handlu wewnętrznego jest urodzajów obfitość. Utrzymywanie i powiększanie się tego handlu wynika z łatwej sprzedaży, a sprzedaż łatwa zawisła od liczby ludzi konsumujących. Więc duszą handlu wewnętrznego jest ludność.

Przy dzisiejszej wojennej sztuce wojny są nieskończone, zwycięstwo jest oszukaniem, a pokój jest przyznaniem jednego narodu drugiemu więcej pieniędzy.

Podług rozporządzenia całej Europy tem jest teraz jedno państwo dla drugiego, czem był zawsze człowiek dla zwierza dzikiego. Dzisiejszej polityki to jest wielkie prawidło, aby gwałtem lub sztucznie słabić, gnębić i niszczyć sąsiada.

Dzisiejsze kupiectwo więcej nieszczęścia, niżeli dobra czyni. Stworzy ludziom nowe potrzeby, a tych im często dostarczyć nie potrafi. Powiąże najściślej między sobą i osoby i państwa, a potem kłócić je będzie. Stanie się, że Ameryki wojna w Europie jedne królestwa do wspólnych

---

MICHAŁ MARCZAK

Na nadchodzące rocznice „cyrniawy“ i węgierskiej „rebulacji“. Garść wspomnień naszych dziadków.

I.

Nim przejdę do nakreślenia zbladłych już nieco w mojej pamięci opowiadań, jakie słyszałem przed 30 laty z ust starych górali — przeważnie moich krewniaków — nie od rzeczy będzie poczęstować czytelników małym wstępem historycznym dla nawiązania poniższych gawęd do wcześniejszych wydarzeń dziejowych.

Przejście tutejszych dziedzin pod panowanie cesarskie dokonało się dla ludności tak niespostrzeżenie, iż nie upamiętniło się u górali żadną opowieścią. O „odzyskaniu“ polskiej góralszczyzny dla korony węgierskiej dowiedziano się u nas dopiero z ambon, a może też nieliczna szlachta tutejsza po powrocie z homagium w Sączu nie omieszkała o tem swej opowiedzieć czeladzi. Jeździli przecież w hołdowniczych celach wobec nowych panów Rychter nowotarski i Potocki czorsztyński starostowie i Grabieński (?) „starosta“ ostrowski, dziedzice Harklowej, Łopusznej (Lisicki), oraz posesorowie sołectw wybraniectw, o ile byli szlachtą (Kownacki sromowski, Czerwiński dębnieński, Dulęba tylski i i.) Żołnierze węgierscy nie razili zbytnio swą obecnością, boć ich znano od dawna z wyjazdów po wino i węgierską mąkę do Kieżmarku. Przez kilkanaście lat szło wszystko po dawnemu, obecność starosty w zrujnowanym przez konfederatów barskich Czorsztynie dawała pozory trwania dawnego regimu, po staremu też ludziska składali do zamku odsepy, uiszczali czynsze z ról i „wyrobków“, a nawet kobiety składały swoje „kitki“ lnu lub gotowej przędzy. Z „żałobą“ chodziło się jeszcze długo do grodu i sądów ziemskich w Sączu, a jeszcze po 30 latach rządów niemieckich zje-

bitew pobudzi, drugie kraje różnemi okolicznościami, przez niedostarczenie rzeczy, dla zwyczaju już w potrzebne zamienionych, równie z sobą nieszczęśliwemi uczyni. Jest podobieństwo, iż z czasem dla kupca jednego, wojnę prowadzić krajów kilka będzie musiało.

Sprawa pożyczki zagranicznej.

Już od dłuższego czasu słyszymy o staraniach rządu polskiego o pożyczkę zagraniczną. Odbywały się już rokowania z przedstawicielami kapitału amerykańskiego, które jednak z powodu naszych kłopotów finansowych urywały się. Nawet druga rata przyznanej nam już pożyczki nie wpłynęła, bo amerykanie są bardzo uważni na to jak dłużnik się sprawuje, jak używa zaciągniętej pożyczki, czy produktywnie to znaczy wkłada ją w przedsiębiorstwa, czy też poprostu przejada, a jak się to z cudzoziemską mówi, „konsumuje". A ponieważ myśmy pożyczki przeważnie przejadali, więc też i trudniej teraz o wierzyciela.

Obecny minister skarbu, chcąc wzbudzić zaufanie zagranicy, przedstawił plan oszczędności, przeprowadza walkę z obniżeniem wartości złotego, dążąc do podniesienia jego kursu przez zaciągnięcie wielkiej pożyczki zagranicznej.

Umożliwiłaby ona pomnożenie obiegu pieniężnego, ożywiła także przemysł i rolnictwo, by przez tańszą produkcje można było więcej eksportować. Bank który poprzednio udzielił pożyczki zażądał kontroli finansowej i pod tym warunkiem zgodził się wypłacić dalszą ratę. Inni zaś kapitaliści zagraniczni chcieliby wziąść w zastaw nasze monopole. Monopolem nazywamy pewne prawa, które przysługują komuś wyłącznie np. sprzedaż tytoniu, spirytusu, soli i td. z czego państwo ciągnie wielkie korzyści. Zwłaszcza amerykańskie towarzystwo tytoniowe American Tobacco okazały ogromne zainteresowanie co do wydzierżawienia monopolu tytoniowego i rzeczoznawców swych wysłało do Polski. Także profesor Kemmerer, o czem już pisaliśmy, badał nasze stosunki finansowe i wyraził o nich dość przychylną opinję.

Naogół jednak bez kontroli finansowej nie uzyskamy pożyczki, a nawet może i do kapitału zakładowego Banku Polskiego trzeba będzie dopuścić pieniądz zagraniczny. Taki pogląd zaczyna się ustalać w naszem ministerstwie skarbu. Byli także zwolennicy pożyczki Ligi Narodów, ale ich przekonano, że byłoby to upokarzającem, gdyby nas wszyscy, nawet nasi wrogowie Niemcy, mieli kontrolować.

Wielki błąd popełnił rząd Grabskiego przez podkopanie zaufania zagranicy do Banku Polskiego, który w zasadzie miał być niezależnym od rządu, a w końcu przez wydawanie bonów państwowych i inne przyjmował na siebie długi państwa i stał się ekspozyturą ministerstwa skarbu. Przy-

---

chała do Grywałdu komisja ziemska z Sącza, obsadzona przez wąsatych szlachciców, którzy po rozsądzeniu sprawy rozgraniczenia łanu wybranieckiego między licznie rozrodzonych Hryców i Hrycyków zabawiali się doskonale w tamecznem sołtystwie, niektórzy nawet kumotrowali przy tej sposobności bogatszym kmieciom i gazdom okolicznym.

I wszystko byłoby może nienajgorzej, gdyby nie pewna „niepeć". Oto parobkom groziła służba wojskowa i to niebylejaka. Trza było służyć 12 roków i więcej, kogo raz „ostrzygli", ten patrzeć potem musiał na wyszczerzone zęby Turków w Serbji, piec się na strasznym skwarze włoskim i o ile nie „gryzł ziemi" w Niderlandach, wracał już tylko niańczyć siostrzeńców i bratanków. Największe dobrodziejstwa cesarskie nie były w stanie zrównoważyć nieszczęścia dawania rekruta. Bogatsi stosunkowo łatwo wykupywali się od munduru, ubożsi odcinali sobie po jednym lub dwu palcach prawej ręki, byle nie mieć czem pociągać twardego cyngla.

W stosunkach społecznych i ekonomicznych nie zaszły poważniejsze zmiany. Przednowki bywały nadal ciężkie, głody powtarzały się co lat kilkanaście, jak drzewiej, a i cholera także nadciągała jeno już nie od Krakowa, lecz za pośrednictwem żydów węgierskich. Ucisk pańszczyźniany, znany w dalszych okolicach, tu prawie nigdy nie dawał się zbyt odczuwać, ciężary bowiem poddańcze były w obu królewszczyznach czorsztyńskiej i nowotarskiej — od wieków inne niż u Lachów; szlachta z większym respektem spoglądała na górali. Kiedy nastało kilkunastu dziedziców po sprzedaży starostw, nowonabywcy nie zaczynali swego „panowania" od ucisku.

Rządy naczelnika obwodu sądeckiego raczej „urodzonym" dawały się we znaki, niż chłopom. Zacny Drohojowski w Czorsztynie, czy jowialny i rubaszny Gros w Krościenku zasłużyli sobie ra-

jęcie zagranicznych członków do rady nadzorczej banku ograniczyłoby wpływ rządu na bank emisyjny. Jeżeli pożyczkę uzyskamy, to jakkolwiekbądź warunki kapitału zagranicznego, który widzi nasze ciężkie położenie, będą ciężkie, kto wie czy nawet nie będą zawierać jakich klauzul politycznych, ale gdyby pożyczka doszła do skutku, to obowiązkiem miarodajnych czynników sejmu i rządu będzie użyć jej tak, by rzeczywiście przyczyniła się do podniesienia gospodarczego, obowiązkiem zaś opinji publicznej współdziałać radami i kontrolą, bo „czworo oczu lepiej widzi niż dwoje“. *F. C*

Umowa z Czechami o małym ruchu granicznym.

Ułatwienia rzeczowe.

W małym ruchu granicznym mogą być przewożone także drogami ubocznemi następujące towary, o ile są wolne od cła i o ile ze względu na stosunki miejscowe jest to pożądanem: nawozy sztuczne i naturalne, len, konopie w łodygach, pasza zielona lub sucha (trawa dla bydła, siano, słoma i sieczka), liście suche na pościółkę, mech, szuwar, zwykły piasek do budowy, żwir, glina pospolita i garncarska, drzewo opałowe (to ostatnie tylko do użytku własnego mieszkańców pasa granicznego), węgiel drzewny, torf, borowina i hubka.

Lekarstwa, przyrządzone w jednej z aptek pasa granicznego na receptę lekarza lub weterynarza, mogą być sprowadzane w małych ilościach, w wypadkach zaś nagłych nawet bez pozwolenia władz i bez opłaty celnej. Recepty jednak takie muszą być zaopatrzone w napis: „bardzo pilne“.

Jeżeli granica dzieli grunta, to wtedy żadna strona nie może robić przeszkód rolnikowi w obróbce tego gruntu. I tak inwentarz żywy i narzędzia gospodarcze, nasienie i zbiory z tych gruntów będą mogły być przenoszone bez cła z jednej części posiadłości do drugiej Posiadający pola i łąki po drugiej stronie granicy, ale w pasie granicznym, mogą tam przeprowadzać bez cła zwierzęta i narzędzia rolnicze potrzebne do pracy na tych łąkach i polach, zabierać plony i przewozić do siebie, ale są zobowiązani załatwić formalności celne i wracać do domu tego samego dnia. Co do maszyn rolniczych (lokomobile, pługi, brony, młocarnie, sieczkarnie) to muszą być również zapisane na granicy, by nie było nadużycia. Przejście innych narzędzi rolniczych, jakoteż wozów, sanek, bydła pociągowego i jucznego, powinno być przez władze celne nadzorowane. Produkty bydła przeprowadzonego do sąsiedniego pasu do wypasania (ser, mleko, masło, wełna, nawóz, przychówek) będą również mogły być przewożone przez granicę bez cła. Dla bydła na pastwiskach i owiec po drugiej stronie granicy, można przenosić bez cła sól dla

---

czej na poważanie niż nienawiść ludności. — Takie to mniej więcej panowały czasy na obszarze b starostwa czorsztyńskiego w pierwszej połowie ubiegłego stulecia.

Nadeszły wielkie dla b. Królestwa Polskiego chwile — wojna 1830/31 r. Oczywiście ludność góralska o tem nie słyszała i nie umie sobie wytłómaczyć prawdziwego ponoś zdarzenia, o jakiem opowiadali jeszcze starcy przed 25 laty. Czyto w Krościenku, czy w Łącku, albo gdzieś w okolicy proboszcz—szlachcic namawiał zaufanych do „jakiesi rebulacyje w ruskij Polsce“. Sam się również pójść wybierał i w swej determinacji tak dalece się posunął, iż pod sutannę przypasał pałasz, w którym nawet do ołtarza zbliżyć się nie wzdragał Przy klękaniu księdza dojrzał koniec pochwy „filanc“ czy też żandarm i wychodzącego z kościoła ściął publicznie.

Nie będę tym razem powtarzał strasznych swą grozą opowieści o cholerze, jaka na następne przypadła lata, ani o okropnym głodzie, który wymiótł doszczętnie szereg rodzin w niejednej wiosce, zmierzam bowiem do czasów, których 80 a rocznica na ten rok przypada, a podobna za lat trzy.

Rok 1845 był w tych stronach bardzo płony i ludziskom bardzo ciężko przychodziło przezimować. Baby i dziewki, przędąc wieczorami, miast śpiewać popłakiwały z głodu, bo im strasznie „kowale w brzuchu młotem bili“. Chłopi próżnowali, bo z młocką byli już na św. Mikołaja gotowi, we dworach nie dało się nic przyzarobić, a nawet gorzelnia „na Potoku“ pod Tylką owej zimy była nieczynna. Mrozy panowały wielgachne, ptactwo wpadało do sieni i izb, za co niejeden biedak szczerze mógł Bogu dziękować, gdyż choć tyle mógł przekąsić, łapiąc chudego wróbla. Nie było też chaty, w którejby ktoś na kurzą ślepotę nie zapadł.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

zwierząt, mąkę, chleb w ilościach ustalonych przez władzę celną. Bydło zbiegłe lub skradzione poza granicą będzie zwrócone bez cła, o ile prawo własności będzie stwierdzone przez gminę.

Pod warunkiem dopełnienia formalności rejestracyjnych będzie zwolnione od opłat celnych bydło pociągowe i juczne, używane do robót czasowych.

Zboże, ziarna oleiste, konopie, len, drzewo, garbnik, przewożone do własnego użytku mieszkańców pasa granicznego na drugą stronę granicy do przemiału, wyłuczenia, cięcia, tarcia i tak dalej w celu powrotnego przywozu, ale już w stanie przerobionym, będą traktowane podług przepisów dla obrotu uszlachetniającego, a gdy ważne względy miejscowe będą zatem przemawiały, będą zwolnione od opłat celnych zarówno w przywozie jak i wywozie pod warunkiem złożenia kaucji.

Zarządy celne obu stron ustalą, ile produktów przerobionych, które zostały w stanie surowym wywiezione, należy przywieźć z powrotem.

Dla ułatwienia mieszkańcom pasa granicznego przewozu przedmiotów, służących do ich własnego użytku, a przesyłanych z jednego obszaru do drugiego dla naprawy lub przerobienia w warsztatach rzemieślniczych i w następstwie odesłania ich z powrotem, zarządy celne obu państw będą upoważnione do udzielenia pozwolenia na przenoszenie ich tam i z powrotem w pasie granicznym.

Mieszkańcy pasa granicznego udający się na roboty sezonowe w przedsiębiorstwach rolnych, leśnych lub innych po drugiej stronie granicy, mają prawo przechodzić granicę drogami ubocznemi jak również i przenosić z zupełnem zwolnieniem od cła potrzebne narzędzia, a także i swe wynagrodzenie w gotówce i w naturze (deputat) naturalnie z wyjątkiem przedmiotów monopolowych, a to wszystko pod warunkiem, że wrócą do swego miejsca zamieszkania najpóźniej szóstego dnia i będą przestrzegali przepisów obowiązujących w ruchu małym granicznym.

Żywność przyrządzona dla tych robotników w ich domach będzie mogła być przesyłana również bez cła.

Oba rządy porozumiewają się co do wydania szczegółowych zarządzeń w sprawie przyznawania ułatwień duchownym, ich pomocnikom, lekarzom, weterynarzom, akuszerkom mieszkającym w pasie granicznym pod warunkiem, że są upoważnieni do wykonywania swych czynności w tym pasie.

Wrazie pożaru, klęski elementarnej lub innych wypadków jest dozwolone straży pożarnej przechodzić granicę z całym ekwipunkiem.

Uczniowie mogą przenosić w ciągu dnia książki i przybory szkolne w zasadzie nawet drogami ubocznemi.

Obowiązujące ograniczenia przywozu i wywozu nie mają zastosowania do małego ruchu granicznego.

Mieszkańcy pasa granicznego nie będą zobowiązani dostarczać swych produktów państwu drugiemu z tego tylko tutułu, że tam obrabiają pewne działki ziemi. To nie dotyczy jednak posiadłości o większych rozmiarach.

Przenoszenie zwłok, które mają być pochowane na jednym z cmentarzy w pasie pogranicznym, o ile to było dotychczas w zwyczaju, jest dozwolone na podstawie świadectwa lekarskiego, bez potrzeby przestrzegania przepisów obowiązujących o transporcie zwłok. W tym celu może być przewieziona bez cła trumna z ozdobami, wieńcami i wstęgami. Środki przewozowe zwłok łącznie z zaprzęgiem, korzystają ze zwolnienia od cła pod warunkiem powrotu.

Ułatwienia w ruchu granicznym nie mogą naruszać prawa obu państw do wydania zarządzeń, jakie będą uważały za konieczne ze względu zdrowotności, weterynaryjnych ochrony roślin i innych.

W czerwcu ubiegłego roku umowa o małym ruchu granicznym została już notyfikowana rządowi czeskiemu i od 1 kwietnia ma wejść w życie. Należy sądzić, że ministerstwo spraw wewnętrznych i skarbu będzie na 1 kwietnia przygotowane do wprowadzenia wspomnianych ułatwień, które są nieodzownym warunkiem uspokojenia pogranicznej ludności. Posłowie Podhala powinni dopilnować, by umowa o ruchu granicznym naprawdę weszła w życie, a wtedy może ustaną obecne stosunki ludności ze strażą pograniczną, stosunki wcale nie przyjazne, a może nawet wrogie. Nie potrzeba wspominać, że i współżycie z sąsiadami Słowakami będzie ułatwione przez to.

Przy tej sposobności byłbym bardzo wdzięczny panom delegatom do komisji pogranicznej, by zechcieli coś powiedzieć, jak ma się sprawa z drogą pienińską, bo przecież tamtego roku w lecie dużo mówiono o konferencji na ten temat. Przecież minęło już obiecanych 6 miesięcy, a tu ani dudu. Panowie delegaci przecież mają pewne prawa i obowiązki według postanowień decyzji Rady Ministrów, ale o tem napiszę w następnym artykule. *Dr. Pajerski Franciszek.*

Z Polski i ze świata.

Upadek największego przedsiębiorstwa polskiego w Chinach. „Tygodnik Polski“, z Harbina donosi iż cukrownia w Aszyche (40 km na wschód od Harbina) została zamknięta. Było to największe przedsiębiorstwo polskie w Chinach. Założona w 1806 r. przez ziemian lubelskich dawała zatrudnienie około 60 Polakom i kilkuset Chińczykom. Oprócz fabryki cukru czynną była tamże rafinerja i gorzelnia, produkująca z melasy spirytus.

Listy.

WAKSMUND, dnia 22/I 1926.

Szanowna Redakcjo!

W dniu 20/I 1926 zdarzył się u nas w Waksmundzie straszny wypadek. Tutejszy gospodarz Franciszek Waksmundzki udał się wraz synem Janem do lasu po drzewo. Po ścięciu drzewo upadło na pobliskiego buka, na którym był gruby, spruchniały konar niezauważony przez nich z powodu silnego szronu. Konar ten potrącony silnie przez spadające drzewo upadł tak nieszczęśliwie na głowę wspomnianemu gospodarzowi, że na miejscu położył go trupem. Również syn uderzony konarem w plecy i głowę zemdlał natychmiast. Jak długo pozostawał w tym stanie niewiadomo. Po przyjściu do siebie zobaczył straszny widok.

Oto obok niego klęczy w śniegu ojciec cały zbroczony krwią. Syn przerażony cuci ojca, ale nadaremnie. Kość ciemieniowa została na pół rozłupana. Przy pomocy innych włożył biedny chłopiec swego ojca na sanie i przywiózł do domu. Co panowało w domu, tego się nie da opisać. Żona i jego małe dzieci wprost szaleją z rozpaczy. Rano pojechał zdrów i wesół, a w południe przywożą go zimnego.

Zmarły był dobrym sąsiadem, uczciwym gospodarzem z nieskazitelnym charakterem. Każdemu doradził, dopomógł w nieszczęściu. Powołany w roku 1914 na wojnę światową, dostaje się zaraz do niewoli rosyjskiej, gdzie przebywa aż do roku 1920 przepędzany po mroźnej Syberji tam i z powrotem. Nie długo cieszył się z rodziną. W ostatnich latach należał do najświatlejszych radnych naszej gminy. Liczył dopiero 43 lata. Pozostawił żonę i sześcioro małych dzieci, z których najmłodsze ma dopiero kilka miesięcy. Żal nam go wszystkim. Teraz oceniamy naszą stratę, gdy nam go brak. Niech mu ziemia lekką będzie. Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie!

Wojciech Kuraś z Waksmunda.

NIEDZICA, na Spiszu.

W Nowy Rok było pierwsze przedstawienie w Niedzicy. Kierownik szkoły P. Zalewski już ta dawno o to sie staroł, zeby jako ludzi zabawić we święta. Wybudował okrutnie piyknóm scyne. Na zadku sceny na ścianie doł wymalować polane, a z boku zaś brzyzecki, potócki, strómy i wselijakie dolinki. Kie sie cłek popatrzół, to sie tak widziało, ze sie lezy na polanie i juhasuje.

Przed przedstawieniem i po przedstawieniu przigrywali cygani Makułowie ze Starej Wsi. Hej, znajóm óni brzónkać. Grali i grali ale wse „csardasie“. Ospojedziołek się na nik i krzyknym. — Góralskiego!... Noi zagrali, pomalućku, z lekka, az sie dusa radowała. Nogi nimogły wytrzimać, byłbyk co i zadrińdoł, ale nie było miejsca.

Dzieci szkolne przedstawiały „Jasełka“. Widno było, ze sie ta Kierownik skoły duzo z nimi nauganioł, bo plyknie, tak jak paciórze, umiały syćko. P. Péesi co chwiika puscoł ognie na scyne. Te cyrwóne, to zielóne, to ciałowe. Jaze strach było patrzeć, jak to wtedy było piyknie.

Duze sie zebrało panosków i ludzi, — bo jagze? Dy to piyrse przedstawienie.

P. Zalewski ta obiecoł, ze to nie ostatnie. Nieg mu ta Bóg do zdrowie za uganiacke i starunek koło przedstawienia. *Cuły*

CHOCHOŁÓW, w styczniu 1926.

Piszę tym razem nie o bójkach i nie o bo[illegible]nach, bo temi zajmuje się „Jędros“, ale coś odmiennego. W niedzielę przed Trzema Królami i w Trzech Króli odbyły się u nas w szkole „Jasełka“ dzięki staraniem Ks. Katechety i Pani Kierowniczki i p. Wachulskiej. Jasełka odegrali tutejsi parobcy i dzieci szkolne. Przez oba dni sala szkolna była pełna, nawet starzy gazdowie i gaździne mówią, że to było bardzo ładne.

W czasie przerwy przygrywała miejscowa muzyka zupełnie darmo, za co im się należy uznanie. Dochód przeznaczono na powiększenie bibljoteki parafjalnej, jaka istnieje od lata.

P. Naczelnikowi gminy Chochołów radzę, żeby pilnował pieczątki gminnej, bo mu ją wykradziono i nią podrobiono bilety wstępu ze szkodą bibljoteki parafjalnej. „Dziadek“ z Jasełek.

PORONIN, dnia 26/I 1926 r.

Szanowna Redakcjo!

Czytając tyle listów z okolicznych wiosek na szpaltach Twego pisma — czuję się w obowiązku, chociaż w paru słowach opisać Ci pracę w Poroninie, a wre ona w całej pełni.

Jest tu Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej (żeńskie), do którego należy około 70 druhen. W pracy nad niemi oddaje się całą duszą p. Tatarówna (naucz. z Suchego.) Ks. Jan Wieczorek i wogóle miejsc. nauczycielstwo chętnie współpracuje. Druhy mają swoje kółko Eucharystyczne i chór. Obecnie dzięki staraniom p. Tatarówny, Dyrekcja Szkoły Zawod. w Nowym Targu urządziła tu kurs kroju i szycia, na którym też druhny korzystają i z przedmiotów ogólno-kształcących.

20 grud. było zebranie rodzicielskie, a 3 stycznia wspólny opłatek, na obu zebraniach nastrój przemiły i ogromnie serdeczny, nie w jednym oku łza świeciła.

Na uroczystszych zebraniach nigdy nie brak tut. inteligencji, która chociażby tylko obecnością na zebraniu podnosi znaczenie i powagę Stow. i ułatwia pracę założycielom.

Obserwując tut. stosunki z przykrością i żalem myślę dlaczego nie wszędzie tak jest? czemu brak tego zrozumienia, potrzeby pracy nad młodzieżą, jakiem się może szczycić Poronin i jego inteligencja.

Nieraz słyszy się słowa „że miejscowość X. X. jest bagnem moralnem" a czy wygłaszający te słowa chociaż trochę pracują, aby dany stan rzeczy zmienić? Przypominają mi się tu słowa ks. Wieczorka, „jeżeli dziewczęta nauczymy moralności, to i na chłopców to wpłynie", i czyż nie jest to prawdą?

A że da się w tym kierunku bardzo wiele zrobić, niech posłuży Poronin za wzór.

Dowiaduję się, że dla chcących pracować w tym kierunku będzie kurs 1 ew. 3 dniowy w N. T. 2-go ew. 17 stycznia, daj Boże; aby nie świecił pustkami.

Kończę śląc serdeczne Szczęść Boże w pracy nad stowarzyszeniem i dla Ojczyzny.

A. Witwicka.

Z duchem czasu.

Żyjemy pod hasłem sanacji i redukcji! Ile w tych dwu wyrazach, zastosowanych w pełni u nas, może mieścić się racji i szczęśliwych posunięć, a ile tragedji i fałszywych operacji, — nie naszą rzeczą jest roztrząsać. Trochę późno może hasło to w czyn zaczyna być wprowadzane i dlatego boleśniejszem jest obecnie bardziej, niżby było przed laty dwoma. Do rzędu koniecznych redukcji, dołącza się i u nas pewien dział przemysłu góralskiego, przemysłu, — który nie mając widoków lepszej przyszłości, mimo to stale, choć beznadziejnie się rozrasta, tworząc placówki, dziś w większości zbędne, w przyszłości zaś, zupełnie już zdaje się niepotrzebne. Mam na myśli dorożkarstwo! — Większa część górali żyje z tego zawodu, który nawiasem mówiąc, dziś przez swą hyperprodukcję dusi się sam w sobie, a streszcza się — w całych szeregach mniej lub więcej efektownych pojazdów, tęsknie wyczekujących reflektantów. Malowniczy to widok i trochę tradycyjny, lecz nie pozbawiony gorzkiego zawodu i przykrych rozczarowań. Nie przeczę, dawniej zawód ten przynosił przy słabej konkurencji, nizkiem natężeniu umysłowem i fizycznem człowieka (nie konia,) prócz lekkich i dogodnych zysków, jeszcze i to zaznajamianie się i ludźmi innej sfery, niejednokrotnie bardzo wpływowymi, z czego korzystało się .... każdy na swój sposób, Lecz to było dawniej, — dziś inna era zapanowała na tem polu, — duch szybkiego opanowania czasu i przestrzeni mając do pomocy postęp i technikę, ruguje przestarzałe i kosztowniejsze środki lokomocji i tego nic nie potrafi zmienić, ni zatrzymać! Dodatnim objawem dostosowania się do tej ewolucji, jest zainteresowanie się i uczęszczanie na kurs kierowców automobilowych paru tutejszych zawodowych dorożkarzy. Jakie kombinacje co do przyszłego ruchu samochodowego u nas dojrzewają w umysłach górali, — nie staram się dociekać, — bo ... „każdy sobie rzepkę skrobie". — Chciałbym tylko zwrócić uwagę, że zaraźliwa i nadmierna produkcja, stworzona kosztem może nieraz i połowy majątku, wyłonić może z siebie hyperprodukcję znów tego działu, co wpłynęłoby dodatnio zapewne na obniżenie cen jazdy za kilometr, ujemnie jednak na kalkulację danych właścicieli wozów. A spółki w interesie, którego części składane stale na szwank są narażone, nie cieszą się ani popularnością ani też — co gorsza — efektywnym rozwojem. Na podstawie powyższych spostrzeżeń przyjąć musimy fakt bezużyteczności konnych dorożek, w dotychczasowej ilości, które beznadziejnie czas tracą, nie zarobią nieraz na podatki nawet, z tego przedsiębiorstwa wynikające, co znów wyłania rozgoryczenie do ... rzą-

du i skarbu (?!) i ciągłe utyskiwania na gospodarkę podatkową na zgromadzeniach i zebraniach. Czas byłby zastanowić się nad redukcją tego działu, — redukcją celową, skuteczną a nie bolesną. Taką byłaby redukcja transformacyjna, mająca u nas obszerne horyzonty do objęcia i zupełną rację bytu i zbytu. O tej redukcji — jako metamorfozie przemysłu kołowego w przemysł mleczny, słów parę, — dla przypomnienia tematów już poruszanych — pozwolę sobie w następnym artykule powiedzieć. *Fr. Pawlica.*

MSZANA DOLNA.

Nowa wieść rozeszła się po naszej parafji, że jest nowy wikary. Zaraz zaczęła się ocena, porównania z poprzednim, żałowania tamtego, przypatrywanie i zaznajamianie się z nowym księdzem w osobie Szan. ks. Jana Jacaka. Ale co tu wiele pisać, po paru tygodniach, tak przypadł wszystkim do gustu, tak się wszystkim spodobał, że wszędzie tylko słychać jedno słowo „to ksiądz" ! I gdzieżby się też taki ksiądz nie spodobał; kazanie mówi piękne, bada biedę ludzką, idzie między lud, a nie stroni od niego! Do tego, jak się dowiadujemy jest dobrym organizatorem Kół Młodzieży i ma za sobą wielką praktykę — toż to chłopcy się cieszą, że nie tylko sztandar będą pokazywać przed światem, ale i również sami się pokażą jako „Koło", które się raźno potoczy naprzód w krąg życia! A co zaś najważniejsze, że za należenie do koła nie będzie się im groziło wyrzuceniem z róży (różańca św.) A kto wie, czy tu kto nie pomyśli o założeniu Związku Podhalan, któryby pogodził najlepiej koło Młodzieży ze Związkiem Młodzieży chrześc. W końcu jeszcze wspomnę, że nasza parafja należy już obecnie do djecezji krakowskiej, co ludzie przyjęli z wielkiem zadowoleniem. *J. Dyrcok.*

POZNAŃSKIE, w styczniu.

Szanowni Czytelnicy gazety Podhalańskiej!

Jeszcze jesteśmy pod wrażeniem wigilji świąt Bożego Narodzenia, w którym to dniu zasiadaliśmy do stołu, łamiąc się wspólnie opłatkiem; cieszymy się tu razem, iż znów doczekaliśmy szczęśliwie świąt Bożego Narodzenia. Drogie nam wspomnienia podhalańskie przybiegły do nas... Nie zapominamy o naszych Ojczystych stronach, myśl nasza pobiegła hen daleko w dal!... gdzie utkwił nasz umysł, gdzie zrodził się i wzrósł nasz zdrowy duch podhalański. Nie zapomnieliśmy wówczas o naszych Podhalanach, którzy jedni daleko gdzieś za Oceanem, choć na obczyźnie niemniej wzajemnie łączą się z nami duchem i myślą tęsknią do nas. Drudzy rozsiani po krańcach Polski poszli tam jakby na czaty, opasowując sobą granice wschodnie Polskie murem polskości, bezpieczeństwa i murem kultury rolniczej kierują swą myśl na nasze skalne Podhale. Nie zapomnieliśmy i o naszej Inteligencji podhalańskiej, która niesie oświatę naszemu ludowi podhalańskiemu i życzymy Jej dalszej pomyślniejszej pracy na gruncie naszego Podhala, gdyż tylko oświata jest naszem jedynem szczęściem spokoju, a lekarstwem do pokonania biedy i niedoli. Dlatego też ślemy Wam naszą mową zrodzoną myśl "do Was hen daleko w dal!... łączymy się tym duchem podhalanskim, z Wami życząc Wam wszelkiej pomyślności we wszystkiem oraz ślemy Wam tysiące życzeń, jak również owocnej pracy w przyszłym Nowym Roku. Kończąc przesyłam wszelkie życzenia i pozdrowienia wszystkim Czytelnikom „Podhalanki" rodakom naszego szerokiego Podhala od góralki z Poznańskiego. Wasza podhalanka *M. Lejówna.*

KRONIKA

Wielki Towarzyski Zjazd Podhalan w Krakowie. Staraniem Akad. Związku Podhalan odbędzie się w Krakowie „Wieczornica Podhalańska" w sobotę dnia 6 lutego br. w salach Twa Strzeleckiego (ul. Lubicz 10) z nader urozmaiconym programem. Początek o 9 wieczorem. Protektorat Wieczornicy tej raczyli objąć JWPanowie: Poseł J. Bednarczyk, Gen. A. Galica, Pos. L. Jachymiak, Ks. Dr. J. Kaczmarczyk Prof. Uniw. Jag., Wład. Orkan, Dyr. Stan. Smreczyński, Dyr. J. Zachemski, Prezes Zw. Podhalan. Komitet honorowy tworzą JWPanie: Barwigowa, Prof. Bełtowska, Prof. Chowańcowa, Prof. Denkerowa, Cikowska, Dyr. Dorawska, Posł. Jachymiakowa, Prof. Matuszkowa, Prof. Piętkowa, Dyr. Smreczyńska, Prof. Stopkowa, Walczakowa, Dyr. Zachemska. Jak się dowiadujemy, wieczornica zapowiada się bardzo dobrze i będzie postawioną na odpowiednim poziomie. Redakcja życzy inicjatorom tego Wieczoru Podhalańskiego, aby im się udał tak, jak udały im się zaproszenia — wyśmienite.

Z Krakowa otrzymaliśmy pismo: Akad. Związek Podhalan zwraca się do Szan. Redakcji z prośbą o zaapelowanie przez Gazetę do wszyst-

kich rozrzuconych tu i tam Podhalańców, aby się w zrozumieniu łączności i solidarności zjawili na Zjazd Towarzyski gromadnie, wszyscy, gdzie ino jaka dusza podhalańska jest. Sympatycy i Goście jak najmilej widziani.

W parafji Lipnica Wielka w roku 1925 urodziło się 105, umarło 74, ślubów było 30.

W parafji Podwilk: urodziło się 66, umarło 43, ślubów było 23, — urodzonych i umarłych połowa mężczyzn, połowa kobiet

W parafji Poszkle: urodziło się 22, umarło 11, ślubów było 12, — tutaj urodziło się 16 dziewcząt, 6 chłopców. — Przybyło ludności w Lipnicy 31, w Podwilku 23, w Poszklu 11.

Pogrzeb 105-letniej staruszki. Dnia 11 stycznia b. r. odbył się pogrzeb w Gnieźnie w parafji św. Wawrzyńca, ś. p. Agnieszki Fiedor, zamieszkałej w Piekarach ad Gniezno od 4-ch lat. Ś. p. Fiedorowa urodzona we Wróblówce powiat Nowy Targ zakupiła tutaj wraz ze swą rodziną gospodarstwo rolne.

Sędziwa staruszka odeszła brać podhalańską na wieczny spoczynek i spoczęła tu między garstką Podhalan zamieszkałych w Grodzie Lecha.

Pogrzeb odbył się przy licznym udziale tu zamieszkałych Podhalan, jak również tut. obywatelstwa. Cześć Jej pamięci! *K. Z.*

Zaproszenie. Sekcja Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych Związku P. N S. P. organizuje w Warszawie (Marszałkowska 123) w dniach 31 stycznia i 1 lutego b. r. doroczny dwudniowy zjazd wszystkich byłych uczestników kursów regjonalnych oraz zwolenników ruchu regjonalnego.

Program Zjazdu obejmuje: Dnia 31 stycznia r. b godz. 10 ta rano: 1) Otwarcie zjazdu i powołania prezydjum. 2) Protokuł poprzedniego Zjazdu — z dni 1 i 2 listopada 1924 r. 3) Program regjonalizmu polskiego: a) gospodarczo-społeczny — ref. prof. dr T. Brzeski, b) kulturalny — ref. prof dr. W. Antoniewicz i dr. K. Górski. 4) Dyskusja. Godz. 3 m. 30 po południu tego dnia: 5 Sprawozdanie z czynności Zarządu i Rady Naukowej Sekcji Powsz. Uniwersytetów Regjonalnych Z. P, N. S. P. 6) Regulamin i wybory Zarządu Sekcji P, U. R. 7) Wspólny wieczór w teatrze. — Dnia 1 lutego r. b. o godzinie 10-tej rano; 1) Organizacja Powszechnych Uniwersytetów Regjonalnych. 2) Programy kursów, zjazdów i wycieczek. 3) Zwiedzenie „Archiwum Głównego" — prowadzi dr. Stanisław Arnold. — Godz. 4 m. 30 po południu tego dnia; 4) Zebranie towarzyskie. 5) Zamknięcie Zjazdu. — Podając powyższe do wiadomości, Zarząd Główny Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych ma zaszczyt prosić Wielce Szan. PP. o łaskawy współudział w Zjeździe.

Z głębokim szacunkiem

Roman Tomczak — Sekretarz Generalny
Stanisław Nowak — Prezes
Aleksander Patkowski — Przewodniczący Sekcji P. U. R

Zwierzchność gminna Ostrowsko doniosła, że na budowę nowego kościoła zebrała drogą składek w roku 1925 sumę 2.479 zł. 83 gr. w obrębie powiatu Nowotarskiego. Starosta w z. *Dr. Pawik.*

Ku uczczaniu pamięci poległych w wojnie światowej 1914—1920 postanowiono wybudować pomnik w Radziechowach, pow. Żywiecki ze składek publicznych dobrowolnych, znamiennych i wielce doniosłym jest czyn na jaki się zdobyli mieszkańcy gminy, ofiarując zupełnie bezinteresownie zwózkę materjału i robociznę około budowy. Komitet budowy uprasza miłośników piękna i sztuki, tą drogą o łaskawe przedkładanie w terminie do 15 lutego b. r. planów i kosztorysów wspomnianej budowy, bez pretensji do odszkodowania zwrotu jakichkolwiek kosztów ze strony przedkładających, jednakże na wypadek przyjęcia planu, może dotyczący uzyskać wykonanie budowy pomnika, za obopólną zgodą.

Budowa ma być z kamienia piaskowca lub ciosowego, dostosowana do naszej górskiej okolicy.

Za Komitet:

Sekretarz: *Por. Pieroszek*
Prezes: *Ks. Dr. A. Moliński.*

Starostwo w Nowym Targu z dnia 17/XI 1925 pod L: 42257/Dr zwraca się do wszystkich Zwierzchności gminnych w powiecie, ażeby z powodu szerzenia się tyfusu (duru) brzusznego ogłosiły ludności gmin co następuje:

Dla ustrzeżenia się przed tyfusem brzusznym, chorobą zaraźliwą, a dla życia niebezpieczną, należy:

1) unikać zetknięcia się z mieszkańcami domów, w których są chorzy na tyfus brzuszny, również unikać brania jakichkolwiek przedmiotów lub środków spożywczych z tych domów (jak naczyń. mleka, jarzyn, wody i tp.)

2) O każdym podejrzanym o tyfus brzuszny zachorowaniu (z wysoką gorączką, bólami głowy, stanem odurzenia, biegunką) donieść niezwłocznie przez urzędy gminne Starostwu.

3) Należy przestrzegać jak największej czystości osobistej, często myć ręce (zwłaszcza przed jedzeniem) a także przestrzegać czystości mieszkań i obejść gospodarczych, utrzymywać w porządku podwórza zbiorniki na nawóz (szczelnie odgrodzone) ustępy; przyczem ustępy należy stale zalewać roztworem wapna świeżo gaszonego względnie przysypywać popiołem lub miałem torfowym.

4) Wodę do picia i celów gospodarczych używać tylko z dobrych studzien, przyczem należy dbać o odpowiedni stan tych studzien (oczyszczanie ścian, szczelność cembrowiny, przykrycie daszkiem, stałe wiadro, uniemożliwienia powstawania zacieków z zewnątrz.)

W miejscowościach, gdzie za mało jest studzien, wodę ze źródeł lub potoków można używać tylko po jej przegotowaniu, przyczem niedopuszczalnem jest pranie bielizny w potokach przepływających obok osiedli, które korzystają z wody tych potoków.

Wskazanem jest, aby każde gospodarstwo posiadało oddzielną studnię. Gminy w których ilość studzien jest niedostateczna, muszą dbać o budowę nowych studzien, zarówno gminnych jak i prywatnych.

5) Ludność powinna ściśle wypełniać zarządzenia sanitarne, wydane dla zwalczania chorób zakaźnych, (jak ścisłego odosobnienia chorych i otoczenia, odkażanie mieszkań etc. Winni niewypełnienia tych zarządzeń podlegają karom administracyjnym w myśl ustawy z 25 lipca 1919 Dz. U. Nr. 67, p. 402.

Zwierzchność gminna obowiązana jest przestrzegać wykonania odnośnych zarządzeń sanitarnych, odpowiedzialna jest za to wykonanie, musi dbać o dobry stan sanitarny osiedli, o należyte zaopatrzenie ludności w wodę, nadającą się do użytku i o budowę dostatecznej ilości nowych studzien. Starosta: *Strzelbicki w. r.*

Odezwa. Jednym z największych wrogów zdrowia i życia ludzkiego, jedną z najcięższych klęsk społecznych jest gruźlica, która corocznie pochłania ogromną ilość ofiar z naszych szeregów.

W celach samoobrony do walki z tą klęską społeczną musi stanąć całe zorganizowane społeczeństwo. Jest to walka o byt nas samych, o naszych najbliższych, o siły społeczne, o moc narodu. W celu organizacji tej planowej walki z gruźlicą utworzone zostało dnia 14/I 1926 r. w Nowym Targu Koło Miejscowe Towarzystwa Przeciwgruźliczego. Najbliższem zadaniem tego Koła będzie uruchomienie w Nowym Targu przychodni przeciwgruźliczej, która uznaną została za najważniejszą placówkę walki z gruźlicą.

Wszystkie organizacje społeczne i samorządowe, Wielebn. Duchowieństwo, Szan. Nauczycielstwo, wszyscy, odczuwający doniosłość tej akcji, proszeni są o zapisywanie się na członków Koła T-wa przeciwgruźliczego i o czynną z nim współpracę.

Zapisy na członków Kół przyjmują: Dr. Jan Danielski, lekarz powiatowy, w poniedziałki, środy i czwartki w Starostwie od godz. 9—11 z rana i P. Piotr Węgrzynek, dyrektor Szkoły powszechnej żeńskiej. — Wpisowe na członka Koła wynosi 1 zł., a wkładka członkowska roczna 4 zł, które mogą być płatne w ratach kwartalnych. Za Zarząd Oddziału Powiatowego Tow. Przeciwgruźliczego: Starosta *A. Strzelbicki*

Przewodniczący Oddziału.

Za Zarząd Koła Miejsc. Twa Przeciwgruźliczego

Piotr Węgrzynek — *Dr. Jan Danielski*

Sekretarz Koła — Przewodniczący Koła

Nowy Targ, dnia 16 stycznia 1926 r.

Dnia 19 grudnia 1925 r. odbyła się na Uniwersytecie Warszawskim promocja Podhalanina, porucznika Wiktora Kalcińskiego ze Zakopanego na dektora medycyny. W uroczystości uczestniczyło liczne grono znajomych i kolegów oraz kilku generałów i profesorów. P. Dr. W. Kal. otrzymał cały szereg depesz z gratulacjami. Ognisko Warszawskie przyłącza się do tych życzeń i cieszy się, że grono jego powiększyło się o jednego fachowca, który swoją wiedzą nieraz podzieli się z Czytelnikami Gazety Podhalańskiej. Podnieść należy, że p. Dr. K. jest znany w licznych sferach towarzyskich w Warszawie z umiłowania gwary podhalańskiej, w której chętnie odtwarza w sposób bardzo dowcipny i wesoły zwyczaje, obyczaje bajki żyjące w pamięci ludu podhalańskiego.

Ze zgody polsko-czeskiej! W Pudłowie. koło Bogumina (Oderberg), odbyły się wybory i naczelnikiem gminy został Polak p. Szymeczek (przy pomocy głosów niem.) Czesi („naszińcy“) w gwałt opuszczają salę, opuszcza ją również zastępca władzy i rozwiązują nielegalnie, posiedzenie, aby tylko nie dopuścić do dalszych wyborów rady gminnej. W wielu innych gminach polskich rządzą komisarze rządowi i czechisują, a do wyborów nie dopuszczają całe lata .... a „Obrana Śleszka“ (Szmata czeska) dalej leje pomyje na Polskę (a specjalnie nie-

lubi Krakowa i Krakusów pewnie to ciotka Nowaczyńskiego, a nawet na posła polskiego mimo tego, że wstąpił do czeskiej koalicji. I to ma być zgoda polsko-czeska! Dalej przenosi się niedogodnych nauczycieli polaków, z pracy się wydala, żandarmi czescy szykanują sklepy spożywcze polskie — jednem słowem iście czeska zgoda!

Frysztat (Śląsk Ciesz. czes.) Jak donosi „Robotnik Śląski“, to „Obrana Slezska“, żali się, że reklamy w kinach są pisane straszną czeszczyzną, tak że muszą obrażać każdego, uświadomionego „naszinca“. Na jej zapytania dowiadujemy się, że tłumaczenie to wykonuje specjalny „prekladatel“, który skończył czeską szkołę ludową i wydziałową w Orłowej. Widać więc jak to w czeskich szkołach „uczą“! To też jest to dobrą przestrogą dla rodziców polskich dzieci.

Kij

Generalna Dyrekcja Poczt i Telegrafów wydaje nowy spis urzędów i agencji pocztowych telegraficznych i telefonicznych. czynnych na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej, oraz stacyj kol., upoważnionych do wymiany telegramów. Spis zawiera, oprócz alfabetycznego zestawienia nazw. urzędów i agencji oraz stacyj kol. także określenia zakresu działania poszczególnych urzędów i agencji w dziale pocztowym, telegraficznym i telefonicznym, połączenie pocztowe, położenie geograficzne urzędów i ich przynależność administracyjną. W dodatku do spisu umieszczono: wykaz okręgów administracyjno-pocztowych i podział administracyjny Rzeczypospolitej Polskiej na Województwa i powiaty, z wyszczególnieniem ich powierzchni i ludności. Nowy spis ukaże się w druku 1 lutego 1926 r. Uprasza się władze, urzędy i osoby interesowane o najrychlejsze podanie Generalnej Dyrekcji Poczt i Tel. zapotrzebowania niezbędnej ilości egzemplarzy tego podręcznika. Cenę za 1 egzemplarz spisu poda się we właściwym czasie, w każdym razie nie przekroczy ona kwoty 3 złotych. L. 23/V z dnia 8 stycznia 1926 r. *Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie.*

Z dniem 1 lutego 1926 uruchamia się agencję pocztową „Lubzina“ powiat Ropczyce Województwo Kraków. Agencja ta połączona będzie z ambulansami pocztowymi L — K. 131 i K. — L. 132 do których należy kierować materjał względnie tak jak dla tych ambulansów. W związku z uruchomieniem agencji w Lubzinie zwija się z dniem 31 stycznia br. pośrednictwa pocztowe o zwykłym zakresie działania „Lubzina“ z „Paszczyną“.

Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie.

Z uczuciem prawdziwego zadowolenia bierzemy do ręki ostatni (3 ci numer „Bluszczu“. Niewyczerpana skarbnica pomysłów — dział praktyczny — przynosi wciąż świeże i coraz lepsze inowacje. Strona ilustracyjna przedstawia się przytem coraz ponętniej. Szczególną uwagę zwraca wzór oryginalnego batiku jawajskiego ciekawy pod względem rysunku i precyzji wykonania. Artykuły Dr. Świtalskiej z dziedziny kosmetyki są wprost nieocenione. Prof. Schönfeld drukuje jedną ze swych doskonałych pogadanek ogrodniczych. Praktyczne przepisy gospodarskie wraz z pięknym dodatkiem mód i robót zamykają bogatą i barwną całość numeru.

We wtorek dnia 2 lutego 1926 odbędzie się w Nowym Targu w sali Sokoła Koncert młodzieży gimnazjalnej pod kierunkiem P. prof. Kosowicza i P. Kapelmistrza Stiasnego z urozmaiconem programem. Początek o godzinie 8-ej wieczór. Dochód przeznaczony na biednych miasta Nowego Targu.

Odpowiedzi Redakcji. Panu Prof. M. M. w Dzikowie. Za fejleton serdecznie dziękujemy i prosimy o jak najczęstsze. Z upragnieniem czekamy na fejletony poświęcone folklorystyce góralskiej, będziemy drukować choćby i przez 10 numerów W sprawie Starostwa Czorsztyńskiego to naszem zdaniem powinien się zająć sprawą wydawnictwa Związek Podhalan w Krakowie. Proszę się porozumieć w tej sprawie z p. Dyr. Zachemskim, któremu list Pana posyłam. Byłaby to rzecz bardzo cenna, tembardziej, że tak mało mamy zebranych materjałów dotyczących tego pięknego zakątku naszej ziemi.

Odpowiedzi Redakcji. Panu W. M. Międzyczerwienne. Artykuł o koniach nie na czasie. Teraz z Polski wolno konie przeprowadzić a pilnują Czesi, gdyż nałożyli opłatę na konia 700 K. c. Artykuł, o którym była wzmianka, prosimy nam podać.

Odpowiedzi Redakcji. Hyrg Kaja. Artykułu nie wydrukujemy. Część pierwsza jest dla nas niejasną, zawikłaną, a rzeczy dalsze stosowne są do innej Gazety, tam na miejscu czytanej. Najwyżej możemy posłać ten artykuł p. Wizytatorowi, jeżeli autor sobie tego życzy.

Dyrcokowi. Za artykuły dziękujemy i prosimy o więcej, jednak bez złośliwych docinków, gdyż zabiera nam tylko czas ich wykreślanie.

Z dniem 1 lutego 1926 uruchamia się agencję pocztową 2 st. „Gołcza“ powiat Miechów Województwo Kiel e; agencja ta połączona będzie z urzędem pocztowym w Miechowie.

Dyrekcja poczt i telegrafów w Krakowie.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Państwowa Szkoła Zawodowa Spisko-Orawska w N. Targu

(w budynku „Sokoła“)

przyjmuje

wszelkie roboty wchodzące w zakres mereżkowania maszynowego, endlowania (przyszywania koronek i wstawek) na własnych lub szkolnych materjałach, nadto przyjmuje się wszelkie wzory do haftu do wykłuwania maszynowego i odbijania na papierze lub materjałach

! NA SEZON WIOSENNY !

TOMASYNA — SUPERFOSFATY,
SOLE POTASOWE,
KAINIT,
AZOTNIAK,
SIARCZAN AMONU,
WAPNO PALONE-MIELONE.

NADER KORZYSTNE WARUNKI.
- GWARANCJA ZAWARTOŚCI. -

„USPULUN“

pierwszorzędną zaprawę nasienną poleca

JÓZEF KARRACH
Lwów, Kościuszki 18.

— Cenniki i prospekty darmo i opłatnie. —

Do sprzedania

z wiosną kilkanaście **pni pszczół** w ulach ramowych.

— Bliższych szczegółów udzieli —

Władysław Roszek w Olczy p. Zakopane Ustup

„Spółka Łowiecka“ gminy Niwa zarządza **licytację prawa polowania,** która odbędzie się dnia 31. stycznia br. (niedziela) o godzinie 4-ej popołudniu w Urzędzie gminnym.

Nie reklama — fakt

8000 Portretów!! DARMO!

Dla rozpowszechnienia naszego zakładu fotograficznego między czytelnikami Gazety Podhalańskiej

postanowiliśmy rozdać 8000 portretów darmo

Przynieście lub przyślijcie do zakładu naszego fotografję (starą lub nową, pojedyńczą, podwójną lub grupę) z waszym dokładnym adresem na poniższym numerowanym kwicie i na odwrotnej stronie fotografji podać prosimy również nazwisko i adres, a otrzymacie w przeciągu 14 dni retuszowany, artystycznie wykonany, ze zdumiewającem podobieństwem portret, oprawiony w eleganckie passe partout rozmiaru 35×45 cm. Skorzystajcie jaknajprędzej z mojej propozycji, gdyż dla reklamy wyznaczyliśmy ograniczoną ilość, tylko 8.000 portretów. Jako wzajemną usługę, gdy będziecie (a to napewno) z portretów zadowoleni, proszę polecać nasz zakład wśród znajomych Fotografję wysłaną otrzymacie z powrotem w całości, bez żadnego uszkodzenia wraz z portretem. Za passe partout, przesyłkę, opakowanie i zwrot kosztów ogłoszeń proszę przysyłać 5 złotych. Nasz zakład, egzystujący już od dłuższego czasu, równie cieszył się uznaniem i tem samem daje zupełną gwarancję co do uczciwości naszej propozycji, my jednak obowiązujemy się zapłacić 1000 złotych temu, kto dowiedzie, że wymienione warunki nie będą dotrzymane. Przekazy i listy prosimy adresować

Zakład fotograficzny „Foto-Portret“,
Warszawa, — ul. Próżna Nr. 7,
skrz. poczt. Nr. 586 — Telefony: Nr. 134-51

KWIT 2003

Zgodnie z powyższą ofertą, proszę zakład fotogr. „Foto-Portret“ w Warszawie nadesłać mi darmo portret fotograficzny rozmiaru passe-partout 35×45 pod warunkiem, że żadnych wydatków, oprócz przekazanych w dniu dzisiejmym 5 zł., nie poniosę.

Imię i Nazwisko

Adres

Przy grupach należy twarz przeznaczoną do powiększenia oznaczyć X.

OSTRZEŻENIE! Prosimy o zwrócenie specjalnej uwagi na adres naszego zakładu fotogr., gdyż w ostatnich czasach ukazały się ogłoszenia o podobnym charakterze niesumiennych firm, przeważnie z m. Łodzi, ujawniające się wyłudzaniem dodatkowych opłat, gdyż przed wykańczaniem zamówień żądają dopłaty za wyretuszowanie i wykończenie portretów, czego należy się bezwzględnie wystrzegać. — My zaś po otrzymaniu 5 zł. za koszta wymienione w powyższym ogłoszeniu, wysyłamy w oznaczonym terminie artystycznie wykonany portret (retuszowany), oprawiony w passe-partou i rozmiaru 35×45 bez żadnej dopłaty, dzięki czemu otrzymujemy liczne podziękowania od naszych klientów, którzy nas polecają wśród swych znajomych.

Redaktor odpowiedzialny: Jan Krauzowicz. Drukarnia I. Borka w Nowym Targu.